Nr. 181. Należytość pocztowa opłacono gotówką. Lwów, niedziela 8 sierpnia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyę 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z porcetym pocz.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologie" za wiersz nonp. 3 Mk. komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę [illegible] drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwyżka 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. [illegible] l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski **2 Marki.**

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Pomoc Koalicyi dla Polski.

Rząd sowietów nie przyjął noty polskiej!

Polska nota pokojowa.

W dniu wczorajszym odeszła do Moskwy a nie została przyjętą polska nota pokojowa zredagowana na podstawie sprawozdania delegacyi rozejmowej, która jeździła do Baranowicz.

Przed kilku dniami, pisząc o wyznaczeniu przez rząd rosyjski daty 4 sierpnia na rozpoczęcie konferencyi pokojowej w Mińsku, wypowiedzieliśmy się za zgodą na tę propozycyę i za wysłaniem delegacyi pokojowej.

Sądząc po zaciętości walk na froncie i po usiłowaniach wojsk rosyjskich, aby jak najgłębiej wedrzeć się w głąb Polski, aby dojść do Warszawy, a nawet ją zająć, dojść musimy do przekonania, że rosyjskie zamiary pokojowe nie grzeszą szczerością, że jeżeli te wojenne usiłowania rosyjskie nie spotkają się ze zdecydowanym oporem polskim, pokój z Rosyą nie może być sprawiedliwy, wtenczas mogłaby być mowa tylko o pokoju dyktowanym przez Rosyę, jej zwycięskim pokoju. Do takiego pokoju nikt w Polsce dopuścić nie może, podobnie jak nikt z żywych ludzi w Polsce nie może się pogodzić z pokrajaniem żywego organizmu Śląska Cieszyńskiego.

Mimo wielu danych, które wskazują na nieszczerość pokojowego postępowania rosyjskiego rządu, jesteśmy zdania, że popełniony został błąd przez uzależnienie wysłania delegacyi pokojowej do Mińska od zgody rosyjskiej na pewne warunki, niewątpliwie słuszne, ale można je było załatwić już przy stole konferencyjnym w drodze daleko krótszej, bo bezpośredniej. Jesteśmy bowiem przeciwni postępowaniu, które daje możność odwlekania rokowań, a już ostrzec należy rząd przed krokami, które stwarzałyby choćby pozory, że po stronie polskiej kroki pokojowe nie są szczere.

Błędem nie do darowania poprzednich rządów polskich było, że niczego dla pokoju nie uczyniły, że w pajęczej subtelności intrygach dyplomatycznych poruszała się nasza dyplomacya ze zręcznością słonia i przez to dopuściła do tego, że Polskę opinia świata uważa za jedyną przeszkodę do zakończenia wojny. Dlatego obecne rokowania muszą być tak prowadzone, aby te stare, katastrofalne błędy zostały naprawione.

Dyplomacya rozyjska chytrością i zręcznością przoduje dzisiaj w świecie, nie wolno przeto Polsce stworzyć warunków, któreby pozwoliły dyplomatom rosyjskim igrać z pokojem. Nie wolno Polsce dopuścić, aby chociaż pozory świadczyły, że udaremnia zakończenie wojny.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejszy rząd polski szczerze do rokowań zamierza przystąpić, że chce zawrzeć uczciwy pokój, liczyć się jednak z tem trzeba, że rokowania te albo wogóle nie dojdą do skutku, albo zostaną zerwane. Gdyby więc do tego przyjść miało, niech się niezbicie okaże, kto poniesie winę dalszej wojny. A wykazać to tak zręcznym graczom rosyjskim będzie niełatwo, tem więcej, że dyplomacya polska ma do zmazania i odrobienia ciężkie błędy poprzedników i uprzedzoną przeciw sobie opinię.

Uważamy wysłaną wczoraj notę za stworzenie przeciw nam pozoru, jakoby Polska odwlekała rokowania, pozoru, który po mistrzowsku będzie wyzyskany przez wszystkie wrogie nam żywioły. Stanowisko Polski nie tylko pod względem militarnym, ale może daleko trudniejsze jest pod względem politycznym i dyplomatycznym i w tym kierunku musi być zwrócona szczególna uwaga czynników odpowiedzialnych. Nawet wygrana militarna może łatwo stać się klęską dyplomatyczną, która zupełnie zniweczy orężne zwycięstwo. Tak w Polsce było dotychczas.

Jak donoszą pisma warszawskie tak w składzie rządu, jak i w radzie obrony państwa, które decydowały o treści noty i wysłaniu delegacyi pokojowej do Mińska, zaznaczyła się różnica zdań, większość jednak zadecydowała wstrzymać wyjazd delegacyi do czasu otrzymania odpowiedzi rosyjskiej. I popełniono naszem zdaniem błąd taktyczny.

Zmienne walki na linii Bugu.

Komunikat sztabu generalnego.

z dnia 6 sierpnia 1920.

Nieprzyjaciel w dalszym ciągu uporczywie **atakuje Ostrołękę**. Nasze ochotnicze oddziały jazdy i piechoty nietylko **odparły ataki**, ale w w lokalnych kontrakcyach wzięły 100 jeńców i karabiny maszynowe. Podkreślić należy pełną brawury działalność naszych **marynarzy** na tym odcinku.

Między Ostrołęką a Bugiem oddziały nasze znajdują się **bez kontaktu** z nieprzyjacielem, który przegrupowuje się do dalszej akcyi. **Pod Małkinią** silne oddziały wywiadowcze bolszewickie podsuwające się pod linię naszych placówek, zostały **ogniem odpędzone**. Na wschód **od Sokołowa** trwa w dalszym ciągu walka z oddziałami nieprzyjacielskimi, które przedostały się na **zachodni brzeg Bugu**. W rejonie **Pratulina nad Bugiem** oddziały nasze wypierając ostatecznie przeciwnika **za rzekę**, wzięły w rejonie Mokran akilkunstu jeńców i 2 karabiny maszynowe.

W rejonie Brześcia gwałtowne ataki nieprzyjaciela doprowadziły do częściowego opuszczenia przez nas **Terespola**. Brawurowy kontratak naszych oddziałów podhalańskich, odrzucił **po niezmiernie ciężkich walkach nieprzyjaciela na wschodni brzeg Bugu**. Wzięto kilka karabinów maszynowych 200 jeńców, baterye dział i znaczny tabor. Na południe od Brześcia zostały odparte gwałtowne ataki nieprzyjacielskie na przyczółek mostowy **Sławatycz**. Dalej **na południe** na linii **Bugu spokój**.

W dalszych walkach w rejonie **Brodów**, oddziały nasze wypierając nieprzyjaciela w stronę Radziwiłłowa wzięły jeńców i zdobycz wojenną oraz sztandar drugiej brygady dzikiej dywizyi konnej. W rejonie **Mikuliniec** nieprzyjaciel nie bacząc na ciężkie straty, poniesione w walkach dni ostatnich, ponownie atakował oddziały pułkownika Januszajtisa. Walka na linii Seretu na tym odcinku trwa dalej. Ilość jeńców pomnożyła się o 340, karabinów maszynowych doszła 42. Na odcinku wojsk ukraińskich zacięte walki.

Naczelne Dowództwo W. P., Sztab Generalny.

Rząd sow. nie przyjął noty polskiej!

WARSZAWA. 6 sierpnia. (Pat.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Nota rządu polskiego do rządu sowietów, podana wczoraj, nie została wczoraj wysłana z powodu, że stacya radiotelegraficzna w Moskwie odmówiła przyjęcia tej depeszy, oznaczając inną godzinę na rozmowę, niż to dotychczas miało miejsce. Wobec tego rozesłano dziś następujące radio: Tej nocy o godz. 3 min. 10 w porze umówionej między stacyami radiotelegraficznemi w Warszawie i w Moskwie, stacya radiotelegraficzna w Moskwie zakomunikowawszy stacyi radiotelegraficznej w Warszawie, że na przyszłość Moskwa korespondować będzie z Warszawą między godz. 17 a 18,

odmówiła mimo ponownych wezwań przyjęcia depeszy,

którą rząd polski chciał przesłać rządowi sowietów (tu następuje pełny tekst przesłanej noty).

WARSZAWA. 6 sierpnia. (Pat.) W uzupełnieniu komunikatu o nieprzyjęciu przez stacyę iskrową w Moskwie noty do rządu sowietów, wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że i dziś między godz. 17 a 18

nota ta ponownie nie została przyjętą przez stacyę iskrową w Moskwie

pod pretekstem osłabienia prądu i zaburzeń atmosferycznych, które to jednak przyczyny nie przeszkodziły wcale skomunikowaniu się obu stacyj.

OBWIESZCZENIE MINISTERSTWA SKARBU.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że na podstawie uchwalonej przez Sejm dnia 16. lipca 1920 r. upoważnionem zostało do przeprowadzenia wewnętrznej pożyczki przymusowej w wysokości **15 miliardów marek**. Pożyczka ta będzie rentą trzyprocentową, pozbawioną prawa lombardu w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Do obowiązku jej pokrycia pociągnięte zostaną zarówno osoby fizyczne, jak i prawne. Obowiązek pokrycia pożyczki zaczyna się przy majątku, którego wartość dzisiejsza wynosi więcej niż 100.000 marek i przy dochodzie rocznym z pracy zarobkowej wyższym niż 36.000 marek. Pożyczka od wartości majątku rozłożona zostanie według załączonej **taryfy A**. pożyczka od dochodu według załączonej **taryfy B**. Jeżeli ktoś równocześnie posiada majątek i trudni się pracą zarobkową, przynoszącą mu dochód niezależnie od tegoż majątku, będzie odpowiednio pociągnięty do pożyczki według obydwu taryf.

Ministerstwo Skarbu już obecnie ogłasza wysokość obciążenia pożyczką przymusową, by wszyscy mieszkańcy Państwa mogli się wcześniej przygotować do spełnienia tego obowiązku państwowego i stosownie do tego ułożyli swoją działalność gospodarczą. Przypomina się przy tej sposobności, że wykazanie się posiadaniem pożyczki długoterminowej, której subskrypcja zostanie zamknięta dnia 1. września b. r., uwalnia w części lub w całości od wzięcia pożyczki przymusowej.

Taryfa A.

Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie wartości Majątku.

Stopień	Od wartości majątku				Kwota pożyczki przymusowej Mk. pol.
1	ponad	100.000	do	110.000	2.000
2	"	110.000	"	120.000	2.200
3	"	120.000	"	130.000	2.400
4	"	130.000	"	140.000	2.600
5	"	140.000	"	160,000	3.200
6	"	160.000	"	180.000	3.700
7	"	180.000	"	200.000	4.400
8	"	200.000	"	240.000	5.500
9	"	240.000	"	280.000	6.700
10	"	280.000	"	320.000	8 000
11	"	320.000	"	360.000	9.300
12	"	360.000	"	400.000	10.800
13	"	400.000	"	450.000	12.600
14	"	450.000	"	500.000	14.500
15	"	500.000	"	550 000	16.500
16	"	550.000	"	600.000	18.600
17	"	600 000	"	650.000	20.800
18	"	650.000	"	700.000	23.100
19	"	700.000	"	750.000	25.500
20	"	750.000	"	800.000	28.000
21	"	800.000	"	850.000	30.600
22	"	850.000	"	900.000	33.300
23	"	900.000	"	950.000	36.100
24	"	950.000	"	1,000.000	39.000
25	"	1,000.000	"	1,100.000	44.000
26	"	1,100.000	"	1,200.000	52.800
27	"	1,200.000	"	1,300.000	62.400
28	"	1,300.000	"	1,400.000	72.800
29	"	1,400.000	"	1,500.000	84.000
30	"	1,500.000	"	1,600.000	96.000
31	"	1,600.000	"	1,700.000	108.800
32	"	1,700.000	"	1.800.000	122.400
33	ponad	1,800.000	do	1.900.000	136.800
34	"	1,900.000	"	2,000.000	152.000
35	"	2,000.000	"	2,100.000	168.000
36	"	2,100.000	"	2,200 000	184.800
37	"	2,200.000	"	2,300.000	202.400
38	"	2,300.000	"	2,400.000	220.800
39	"	2,400.000	"	2,500.000	240.000
40	"	2,500.000	"	2,600.000	260.000
41	"	2,600.000	"	2,700.000	280.800
42	"	2,700.000	"	2,800.000	302.400
43	"	2,800.000	"	2,900.000	324.800
44	"	2 900.000	"	3,000.000	348 000
45	"	3,000.000	"	3,100.000	372.000
46	"	3,100.000	"	3,200.000	396.800
47	"	3,200.000	"	3,300.000	422.400
48	"	3,300.000	"	3,400.000	448.800
49	"	3,400.000	"	3,500.000	476.000
50	"	3,500.000	"	3,600.000	504.000
51	"	3,600.000	"	3,700.000	532.800
52	"	3,700.000	"	3,800.000	562.400
53	"	3,800.000	"	3,900.000	592.800
54	"	3,900.000	"	4,000.000	624.000
55	"	4,000.000	"	4,100.000	656.000
56	"	4,100.000	"	4,200.000	688.800
57	"	4,200.000	"	4,300.000	722.400
58	"	4,300.000	"	4,400.000	756.800
59	"	4,400.000	"	4,500.000	792.000
60	"	4,500.000	"	4,600.000	828.000
61	"	4,600.000	"	4,700 000	864.800
62	"	4,700.000	"	4,800.000	902.400
63	"	4,800.000	"	4,900.000	940.800
64	"	4,900.000	"	5,000.000	980.000
65	"	5.000.000	"	20% wartości majątku	

Taryfa B.

Obliczenie pożyczki przymusowej na podstawie dochodu rocznego.

Od dochodu rocznego				Kwota pożyczki przymusowej Mk. pol.
nad	36.000	do	40.000	1.000
"	40.000	"	50.000	1.500
"	50.000	"	60.000	2.100
"	60.000	"	70.000	2.800
"	70.000	"	80 000	3.600
"	80.000	"	90.000	4.500
"	90.000	"	100.000	5.500
"	100.000	"	120.000	7.200
"	120.000	"	140.000	9.800
"	140.000	"	160.000	12.800
"	160.000	"	180.000	16.200
"	180.000	"	200.000	20.000
"	200.000	"	220.000	24.200
"	220.000	"	240.000	28.800
"	240.000	"	260.000	33.800
"	260.000	"	280.000	39.200
"	280.000	"	300.000	45.000
"	300 000	"	340.000	54.400
"	340.000	"	380.000	64.600
"	380.000	"	420.000	75.600
"	420.000	"	460.000	87.400
"	460.000	"	500.000	100.000
"	500.000	"	550.000	115.500
"	550.000	"	600.000	132.000
"	600.000	"	650.000	152.700
"	650.000	"	700.000	175.000
"	700.000	"	750.000	198.700
"	750.000	"	800.000	224.000
"	800.000	"	850.000	250.700
"	850.000	"	900 000	279.000
"	900.000	"	950.000	308.700
"	950.000	"	1,000.000	340.000
"	1,000.000	"	i wyżej 35% dochodu rocznego.	

Rząd polski godzi się na wysłanie delegacyi pokojowej do Mińska.

Nota pokojowa wysłana.

WARSZAWA. 6. sierpnia. (Pat.) Wydział prawny minis. spraw zagranicznych komunikuje: Rząd polski **wysłał w dniu 5. sierpnia 1920. wieczorem następujący radiotelegram** adresowany do komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina w Moskwie:

„Do Komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina.

Rząd polski, przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie swoich delegatów, którzy powrócili z Baranowicz, stwierdza, że **rząd sowietów odrzucił propozycyę zawieszenia broni z Polską** a nawet odmówił podania do wiadomości warunków rozejmu. Co więcej. Rząd polski stwierdza, że delegatów polskich pozbawiono prawa swobodnego komunikowania się z Baranowicz i z rządem.

Rząd polski przyjął do wiadomości nową propozycyę rządu sowietów w sprawie rozpoczęcia w Mińsku w dniu 4 sierpnia równoczesnych pertraktacyi o zawieszenie broni oraz o warunki zawarcia pokoju. Ze względu na to, że delegacya nasza była zaopatrzona w pełnomocnictwa wyłącznie do zawarcia rozejmu, propozycya sowiecka była niewykonalna.

Wszystkie te fakty zmuszają rząd polski do stwierdzenia, że **rząd sowietów usiłuje przedłużyć stan wojenny** między obydwoma krajami a tem samem ponosi całkowitą odpowiedzialność za dalsze trwanie akcyi wojennej.

Rząd polski, dążąc jednakże wszelkimi siłami do zakończenia wojny, **gotów jest przyjąć propozycyę sowietów co do wysłania delegatów do Mińska** w celu równoczesnych obrad nad przedwstępnymi warunkami pokoju oraz nad zawieszeniem broni. Rząd polski zmuszony jest jednakże domagać się formalnej gwarancyi, że jego delegatom będzie dana możność swobodnego i bezpośredniego komunikowania się z rządem polskim za pomocą stacyi radiotelegraficznej w Mińsku oraz przez kuryerów, którym poczynione będą wszelkie ułatwienia możliwe w dzisiejszych nieprzyjaznych warunkach.

Rząd polski uważa, iż wobec zasadniczej odmowy rządu sowietów na propozycyę zawarcia zawieszenia broni zmuszony jest domagać się przynajmniej **obustronnego przerwania wojskowej akcyi zaczepnej** od chwili rozpoczęcia pertraktacyi.

Rząd polski gotów jest do zawarcia pokoju na podstawie wzajemnego uznania niewątpliwych praw narodowości oraz usiłować będzie znaleźć takie rozwiązanie wszystkich kwestyi, któreby zagwarantowało na przyszłość pokoju przyjazne stosunki między Polską a jej sąsiadami wschodnimi.

Rząd polski nie mógłby przyjąć dyskusyi pod żadnym warunkiem, któryby był zamachem na prawa suwerenne Polski przez wmięszanie się w jej sprawy wewnętrzne.

Rząd polski oczekuje od rządu sowietów oświadczenia zasad, które posłużą za podstawę przyszłych warunków pokojowych. Podpisany: SAPIEHA.

—•••—

Nie chcą przyjąć niem. niez. socyal. do III. Międzynarodówki.

Informacye pism niemieckich z Moskwy podają:

Na drugim kongresie III. Międzynarodówki włoski komunista Serati wypowiedział się za przyjęciem niemieckich socyalistów niezależnych do III. Międzynarodówki. Podczas, gdy we Francyi grunt dla rewolucyi jeszcze nie jest przygotowany, w Niemczech jest ona już faktem dokonanym. We Włoszech rewolucya jest dziełem już najbliższej przyszłości.

Następnie zabrał głos Lenin, który nawiązując do mowy przewódcy niemieckich socyalistów niezależnych, Crispiena podniósł że partya niezależnych posiada w sobie żywioły kontr-rewolucyjne(?) Nie da się utrzymać polityka, która wzdryga się przed gwałtem i terroryzmem (!) Dyktatura proletaryatu bez terroru i gwałtu, stosowanego do wrogów proletaryatu nie da się pomyśleć. Lenin zakończył: Nie możemy współdziałać z Kautskym, nie pragniemy do naszej komunistycznej międzynarodówki przyjmować żadnego nowego członka, który stoi na stanowisku Kautsky'ego.

Levy (niemiecki poseł do parlamentu) protestował gwałtownie przeciw przyjęciu niemieckich niezależnych, starając się szeregiem dokumentów udowodnić, że partya niezależnych systematycznie zbacza z wytycznych linii rewolucyjnych.

To samo o socyalistach szwajcarskich twierdził Droz (Szwajcar).

Niemieccy delegaci niezależnych, Däuming i Stöcker oświadczyli, że partya ich poweźmie w najbliższym czasie odnośną decyzyę.

MOSKWA 4. sierpnia. Iskrowo. Międzynarodowa komunistyczna konferencya kobiet została onegdaj otwarta. W imieniu centr. kom. wyk. powitał ją Bucharin.

—•••—

Potępienie socyalistów niemieckich.

Nowa partya socyalistyczna we Francyi, złożona z wykluczonych i z dysydentów Zjednoczonej partyi uchwaliła na Walnem Zgrom. następujące warunki, pod jakiemi delegaci francuscy udadzą się do Genewy. Wywody brzmią:

Niemieccy socyalni demokraci Scheidemann, Herman Müller i inni zdradzili sprawę socyalistyczną. Zrobimy wszystko, by ta ich polityka została potępiona.

W miesiącu sierpniu, 1914 r. my, francuscy socyaliści nie chcieliśmy osłabić ojczyzny na korzyść niemieckiego imperyalizmu. Chlubimy się tem stanowiskiem i żądamy, by II. Międzynarodówka w sposób konkretny nam powiedziałaby **co jest prawem narodów.**

Chociaż rządy skoalizowane nie miały odwagi ukarania winnych, my nie możemy popaść w ten sam błąd. Winniśmy ze wszystkich sił powstać przeciw odpowiedzialnym za wojnę, a dla nas socyalistów szanujących tradycyę demokratyczną, Scheideman i inni, ponoszą dużą część odpowiedzialności.

Jesteśmy głęboko przekonani o konieczności przebudowy drugiej międzynarodówki: ale żądamy dokładnych gwarancyi dla zasad nam drogich, inaczej wycofamy się.

W końcu przyjęto następujący porządek dzienny: Zgromadzeni 27. lipca 1820. **Członkowie P. S. F. (partya socyalistów francuskich) polecają swoim delegatom oskarżenie i potępienie przed międzynarodówką partyi socyalistycznych, która udziałem swoim wspierały zbrodniczą politykę hegemonii niemieckiego imperyalizmu i skutkiem tego przyczyniły się do wypowiedzenia oraz przewleczenia najstraszniejszej wojny.**

—•••—

ARTUR ĆWIKOWSKI. 73

POD ŁUNĄ

Powieść z roku 1918.

(Ciąg dalszy).

— Djamentową... czyż może być inaczej?... cnotą — dopowiedział Dybowicz.

— Może być i djamentowa .. zależy... jak dla kogo.

Bylecki podniósł na nią nieme, jakby obce spojrzenie. Zabolała go czerwień jej warg, tryjącym miazmatem wniknęły w niego wielkie, płoche, iskierkami pustoty migocące oczy. Omdlała na krótką chwilę chęć oporu; obłąkana nadzieja zatrzepotała jak płomyk fosforyczny nad pustoszą, aby przepaść w tym jednym błysku.

Wycisnęły się przemocą nierozumne słowa:

— Z pewnością, z pewnością...

Zorza już zagasła... a sine wstęgi obłoków jęły wsiąkać w niebo. Z rozpostartego przed nimi ogrodu wyszedł jak duch dobrej rady błękitny wieczór i zbliżał się, podnosząc z murawy chłodną woń rosy. Zaczęły szumieć w mroku pod nikłymi ognikami gwiazd niewidzialne fontanny marzenia. Wyciągnęły się z dusz ludzkich ku nim ramiona nieśmiertelnej tęsknoty.

— Co się dziać musi tam... w ogrodzie — rozważał prawie z przestrachem, jak wobec **przeczucia nieogarnionej tajemnicy szczęścia,** Bylecki. — Ach, przecież nie pójdę tam układać wierszy miłosnych.

Wtem przez otwarte okno wyleciały ze świegotem tony muzyki jak czarodziejskie ptactwo. To Olchański siadł do fortepianu, by — jak powiedział — ukrócić gościom chwile oczekiwania na kolację.

— Z stanu transcedentalnego z tym większą skwapliwością i zadowoleniem przejdziecie państwo do funkcji normalnych. Człowiek lubi od święta pograżać się w abstrakcie ale woli na dzień powszedni być sobą.

Panna Zosia miała pewną dozę poetyczności, bo klasnęła z radości w ręce:

— Pójdźmy do salonu... Co za miła niespodzianka! Pan idzie, panie poruczniku?

W tejże chwili przypomniała sobie, że i Bylecki znajduje się w towarzystwie:

— A pan?

— Nie... wolę zostać tutaj. Tu mam lepsze tło do muzyki.

Przez jedno mgnienie zadygotała w nim niedorzeczna myśl, że może i ona zechce zostać na werandzie. Ten akt poświęcenia jakżeby ją mało kosztował!

Lecz Zosia, nie nalegając więcej, rzuciła mu tylko przez wszystkie podlotki wyświechtany zwrot:

— Rozkosznych zatem marzeń — i pobiegła do wnętrza mieszkania.

Usiadł na schodach werandy. Stalo mu się nagle tak lekko i błogo, że zapragnął umrzeć. **Nie byłoby już dzisiejszej nocy... ani jutra...**

Szafirowymi wstęgami, jak dymy z niebiańskiej jakiejś kadzielnicy, wypływały zadumane tony, nie mącąc cichości zmierzchu. Wzbierało nimi pachnące powietrze i upojonymi westchnieniami powierzało słuchającej dali. Był to niby śpiew wiecznego milczenia.

A wtem wydarła się z nich zaczajona namiętność, tryskując kaskadą purpurowych dźwięków. Rozgorzały wężowymi łukami, jak złote zygzaki parnych błyskawic przerżnęły granatową ciemność. Toczyły się, wirując jak koła płomienne, całymi snopami żywych, latających kwiatów rozsypywały się w przestrzeni. Fala za falą, coraz gwałtowniejsza, coraz gorętsza, coraz bardziej spieniona, wyrzucana z tajemniczej otchłani... Orgia ekstazy...

I naraz wszystko zapadło się w jednym okrutnym akordzie... w krzyku nagim, drapieżnym, jaki wydaje rozkosz tortury...

Słychać teraz szmer deszczu w liściach... osuwanie się trumny po powrozach w dół grobowy.

Człowiek, siedzący w mroku na kamiennych stopniach, majaczył:

— Czego ty szukasz smutku? na co się czaisz tęsknoto?

— Zostańcie tam, na czarnym deszczem szeleszczących ulicach — dość było dźwigać dzień na sobie między ich obumarłymi, beznadziejnie szarymi ścianami.

— Dość było krzywd, których się doznało i krzywd, które się wyrządziło... i w zgrzebnych całunach pod strugami deszczu wlokących się myśli... i uczuć, piekących jak rozpalone żelazo...

Koalicya użyje wszystkich środków aby obronić Polskę.

Nowa nota rządu angielskiego.

NOWA NOTA RZĄDU ANGIELSKIEGO.

LYON. Radio. Nowa nota rządu angielskiego skierowana do rządu sowieckiego, podpisana jest przez lorda Curzona, i — jak donosi Petit Journal — domaga się w jasnych i stanowczych słowach odpowiedzi na żądania sformułowane przez rząd angielski w imieniu koalicyi.

Nota zwraca uwagę sowietów na konsekwencye w razie odmowy wymijającej lub negatywnej. W takim razie konferencya w Londynie nie odbyłaby się ani we formie konferencyi wielkich mocarstw z Rosyą, jak tego żądała Rosya, ani we formie wspólnej konferencyi państw dawnej Rosyi i państw koalicyi, jak tego żądały mocarstwa koalicyjne. Wszystkie rokowania z Rosyą sowiecką, czy to w sprawach handlowych czy też politycznych będą przerwane, a Kamieniew; Krassin i członkowie komisyi rosyjskiej otrzymają paszporty celem powrotu do Rosyi. Wreszcie sprzymierzeńcy, którzy są w zupełnej zgodzie i którzy nie łudzą się obecnie w tej sprawie użyją wszelkich koniecznych środków, by uchronić niezależność Polski.

—•••—

POLDHU. Radio. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin w sprawie polsko-rosyjskiej, że zarówno on jak i Bonar Law ostrzegli Krassina i Kamienewa przed następstwami w razie zerwania rokowań z Polską i dalszej akcyi przeciwko niej. Rząd angielski w porozumieniu z rządem francuskim zastanawiał się nad sposobami przyjścia Polsce z pomocą. Wielka ilość materyału wojennego będzie natychmiast wysłaną, wielka liczba ochotników francuskich wyjeżdża do Polski, w drodze zaś są transporty armat; amunicyi i aeroplanów. Za parę dni otwarte zostaną biura werbunkowe dla ochotników, a nadto poczyniono kroki dla zmobilizowania floty.

—•••—

Daremne krętactwa bolszewików.

LONDYN. 6 sierpnia. (Pat.) Jak donoszą „Times", Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że do Polski wysłano ogółem **300 ciężkich armat, z których część znajduje się już na froncie.**

Bolszewicy powinni być przekonani, że nigdy nie narzucą swoich warunków ani Polsce ani koalicyi, nawet gdyby się im udało obsadzić Warszawę.

„Daily Mail" donosi, że Anglicy zamierzają rozpocząć rokowania z **Rumunią i Jugusławią** celem skłonienia tych krajów do mobilizacyi ze względu na niebezpieczeństwo bolszewickie.

LYON. 6 sierpnia. (Pat.) „Petit Parisien" donosi: We środę popołudniu odbyło się na Downing Street spotkanie Lloyda Georga z Krassinem i Kamienewem, w obecności Winstona Churchila, ministr. wojny i Waltera Longa, ministra marynarki. Premier angielski oświadczył obu przedstawicielom handlowej delegacyi rosyjskiej w jasnych słowach,

że jeżeli armia bolszewicka nie przestanie swojej akcyi, a wszczególności gdyby Warszawa wpadła w jej ręce, będzie to równoznaczne z natychmiastowem zerwaniem stosunków między Anglią i Rosyą.

Delegacya rosyjska otrzyma swe pasporty, a rząd angielski zajmie się koniecznemi wówczas środkami.

—•••—

Musimy się bronić przed gwałtem bolszewickim!

WARSZAWA. Rada ministrów 5. b. m. uchwaliła ogłosić następującą odezwę: Ojczyzna w niebezpieczeństwie! Polacy! Rozejm proponowany przez Polską rządowi sowietów został odrzucony w niegodny sposób. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depesze nie pozwalając polskiej delegacyi porozumiewać się swobodnie z rządem polskim, rząd sowietów rokowania przewleka, aby je w końcu uniemożliwić. Wróg zaborczy, wróg najeźdźczy; wróg niosący z sobą niewolę narodu, ufa; że zdobędzie Warszawę naszą stolicę, i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski. Pragnie powtórzyć rzeź Pragi.

Polacy! Rząd polski, rząd obrony narodowej; rząd demokracyi polskiej, rząd chłopów i robotników, wzywa cały naród polski do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej, w obronie pracy i wolności obywatelskiej. Wzywa do walki świętej w obronie wolności i niepodległości ojczyzny. Narodzie jednoczy się za swoim żołnierzem, wojna narodowa zaczyna się u progu Warszawy, Wzywając cały naród do broni, rząd polski ogłasza całemu światu, że chce pokoju; zgodził się z sąsiadami i gotów był dać wszelką z honorem narodu i jego zdolnością do życia niepodległego złączone gwarancye, iż ziemi cudzej nie pragnie, że dąży do sprawiedliwego i trwałego pokoju. Dziś niech wie Europa, niech wie świat cały, że najazd bolszewicki w odpowiedzi na to gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów XVIII wieku, którzy rozebrali Polskę.

Pod płaszczykiem rewolucyi socyalnej mordują socyalistów polskich, gotowych do pokoju demokratycznego. Pod maską robotniczych i komunistycznych haseł idą generałowie carscy na Polskę, aby ją przedewszystkiem **abrabować i złupić**, a potem rzucić na pastwę rządu mniejszości zniewolonej, opartej o rosyjskie bagnety. Czerwona armia chce zrobić z Polski **pustynię**, podobną do Rosyi dzisiejszej.

Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej.

Rozkazujemy naszej armii, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie; aby przy pomocy chłopa, robotnika i wszystkich żywiołów patryotycznych nie ustępował, chyba na wyraźny rozkaz wodza.

Stolica nasza patryotyczna Warszawa, musi dać próbę męstwa i wytrzymałości wobec wroga. Będziemy bronić świętego prawa narodu polskiego dla niepodległości, prawa; bez którego nie ma cywilizacyi europejskiej, nie ma wolności ludowej. Do broni Polacy!

Warszawa, 5. sierpnia 1920 r.

Podpisani wszyscy członkowie gabinetu.

—•••—

NA OBRONĘ STOLICY!

WARSZAWA. Prezes ministrów Witos wydał do mieszkańców Warszawy odezwę wzywającą do walki do ostateczności.

Prez. min. stawiając za przykład bohaterski Lwów, który wysłał tysiące ochotników dla obrony granic państwa, wzywa Warszawę; by również rozgorzała płomiennym czynem.

NA FRONT.

PŁOCK. Jak donosi "Kuryer Płocki", w tych dniach w Płocku żegnano serdecznie pierwszy szwadron tworzącego się tu ochotniczego pułku ułanów płockich. Drugi szwadron jest już prawie gotów do wymarszu. Trzeci szwadron tworzy się.

—•••—

Robotnicy w obronie zagrożonej stolicy.

WARSZAWA (Tel. wł.) 6. sierpnia. Rada delegatów robotniczych odbyła dziś plenarne posiedzenie i uchwaliła następującą rezolucyę:

Rada delegatów robotniczych po wysłuchaniu sprawozdania stwierdza, że bolszewicy nie chcą zawarcia zawieszenia broni lecz dążą do przewlekania wojny i zajęcia Warszawy.

Rada delegatów robotniczych wzywa robotników do walki w celu obrony stolicy.

Rada delegatów robotniczych domaga się zupełnego zabezpieczenia rodzin ochotników wstępujących do wojska.

Rada delegatów robotniczych wyraża opinię, że fabryki powinny wypłacać rodzinom ochotników robotników pełne zarobki.

WARSZAWA. 6 sierpnia. (Tel. wł.) Komitet robotników dla obrony Warszawy ukonstytuował się pod przewodnictwem tow. posła Arciszewskiego.

Komitet wydał odezwę, wzywającą robotników do zgłaszania się do armii ochotniczej za pośrednictwem komitetu robotniczego.

Od jutra będą lokale werbunkowe otwarte.

Bolszewickie groźby w nocie do Anglii.

WIEDEŃ, 6 sierpnia (Pat.). B. K. z Londynu za Reuterem podaje: Nadeszła odpowiedź rządu sowietów na notę Lloyda George'a na ręce Kamieniewa. Kamieniew wręczył ją dziś Lloydowi George'owi. Bolszewicy oświadczają w tej nocie, że **niemożliwe jest dla nich zastanowić obecnie kroki nieprzyjacielskie.** Będą oni po przybyciu delegacyi polskiej do Mińska pertraktowały z nią nad rozejmem i pokojem. Są gotowi granice wytyczyć w liberalny sposób. Obstają przy zawarciu **odrębnego pokoju z Polską.** W odpowiedzi na notę z 29 lipca, podaje nota sowiecka, że Kamienew i Krassin mają pełne pełnomocnictwo podpisania pokoju z państwami koalicyjnemi i Polską. Rząd rosyjski **nie zgodzi się na udział państw kresowych w konferencyi pokojowej** i obstaje przy ochronie żydów i komunistów w Polsce.

„Daily Express" dowiaduje się, że Lloyd George polecił zawiadomić Kamienewa i Krassina, że zarządził ponowną **blokadę Rosyi.** „Daily Herald" dowiaduje się, że **flota angielska** na morzu Północnem **otrzymała rozkaz wypłynąć na Bałtyk.**

Warszawa przygotowuje obronę,

WARSTAWA. (Pat.) 6. sierpnia. „Kurjer Warszawski" podaje: Władze wojskowe zarekwirowały gmachy szkół męskich i żeńskich, w których umieszczono ochotników. Liczba ochotników z dniem każdym wzrasta. W innych szkołach umieszczono szpitale dla lżej rannych.

—o—

Żołnierze francuscy jadą.

GDANSK. (Pat). 6. sierpnia. D. Ztg. donosi z Katowic: Do katowickiej dyrekcyi kolejowej nadszedł telegraficzny rozkaz komisyi międzysojuszniczej, donoszący, że 8. i 12. b. m. nadejdą pociągi z żołnierzami francuskimi którzy wysłani zostaną w kierunku na Opole i Bogumin. Dalsze transporty żołnierzy francuskich i 300 oficerów w kierunku na Oświęcim jest już awizowanych.

—•••—

Węgrzy i Rumunia idą z pomocą?

POLDHU, 6 sierpnia (Pat.). Radio. Z Budapesztu donoszą, że pod nadzorem oficerów francuskich przygotowuje się **ofenzywa Węgier i Rumunii celem przyjścia z pomocą Polsce.**

Ładowanie amunicyi dla Polski.

TORUŃ, 6 sierpnia (Pat.). **Do Tczewa wyruszyło** kilka partyi robotników **z Torunia, Grudziądza** i Chełmna, celem **ładowania amunicyi idącej Wisłą z Gdańska do Polski.**

Zgromadzenie poselskie

odbędzie się we Lwowie w niedzielę 8 b. m. o godz. 10 przedp. w Ratuszu o sytuacyi politycznej będzie referował tow. poseł Artur Hausner.

Tragiczna śmierć lotnika kap. Bastyra

Jednym z najdzielniejszych lotników we Lwowie szef lotnictwa VI armii komend. lotników w czasie obrony Lwowa kapitan Stefan Bastyr zginął wczoraj tragiczną śmiercią. Pełnił on pełną poświęcenia służbę od dwóch lat i w tym czasie chlubnie odznaczył się znakomicie zorganizował służbę lotniczą i sam codziennie wiele razy spełniał służbę wywiadowczą i bojową.

Wczoraj, około 10 rano kap. Bastyr próbował nowo zmontowany aparat, systemu Fakkera. W tym celu wzbił się na wysokość ponad 700 metrów. Podczas wykonywania tak zwanego „loupirgu“ aparat z niewiadomych powodów zepsuł się, a spadłszy gwałtownie na ziemię spowodował **momentalną śmierć lotnika**, którego zmasakrowane zwłoki przybiegli koledzy wyjęli ze zgruchotanych szczątek aparatu.

Moment upadku widziano z ulic miasta więc nie dziw, że wieść ta błyskawicą rozniosła się po mieście, budząc wielkie wrażenie i żal serdeczny nie tylko u najbliższych.

Z podróży delegacyi rozejmowej.

O podróży delegacyi rozejmowej i przebiegu rokowań otrzymuje „Robotnik“ następujące informacye:

Delegacyę naszą powieziono, gdy znalazła się po drugiej stronie Bugu na szosie Brzesko-Kobryńskiej, — do Kobrynia. Do Kobrynia przyjechano w nocy. Dopiero nazajutrz, 31-go lipca, o godz. 4-ej po poł. zjawił się znany komisarz bolszewicki Piatakow, który pokazał swoje pełnomocnictwo i przejrzał pełnomocnictwa naszych delegatów. Piatakow od razu wyraził wątpliwość, czy te pełnomocnictwa są dostateczne, jako pochodzące tylko od Naczelnego Dowództwa. P. Wróblewski zaprotestował przeciwko temu, oświadczając, że ma pełnomocnictwo od Rządu. Piatakow powiózł delegatów przez Słonim do Baranowicz boczną szosą. W Baranowiczach dano delegatom kwaterę, postawiono przed nią „straż honorową“ i przyniesiono po pewnym czasie posiłek — zresztą bardzo lichy. Zjawili się delegaci rosyjscy: Piatakow, Lwow i Szutko. Odbyła się krótka konferencya. Delegaci rosyjscy oświadczyli, że są przedstawicielami Rządu rosyjskiego i ukraińskiego(!) i że uważają pełnomocnictwa polskie za niedostateczne. P. Wroblewski zaprotestował przeciwko temu, raz jeszcze stwierdzając, że jest przedstawicielem Rządu polskiego. (Zresztą wiadomą jest rzeczą, że do rokowania o rozejm wystarcza mandat Naczelnego Dowództwa).

Delegaci rosyjscy oświadczyli, że muszą porozumieć się z dowództwem frontu w Mińsku.

Tymczasem p. Wróblewski napisał iskrówkę do Rządu polskiego, prosząc o potwierdzenie pełnomocnictwa. Okazało się jednak, że iskrówki tej bolszewicy nie wysłali!

O godz. 4-ej w nocy przyszła odpowiedź z Mińska bardzo obszerna. W odpowiedzi tej raz jeszcze powtórzono zarzut formalny, dotyczący różnicy pełnomocnictw rosyjskich i polskich, a następnie podkreślono, że rząd sowiecki pragnie prowadzić równocześnie rokowania o rozejm i o pokój.

Delegaci rosyjscy oświadczyli, że radja polskiego nie wysłali **i zaproponowali zmianę jego treści!!** Delegaci polscy złożyli na piśmie protest przeciwko pogwałceniu prawa międzynarodowego przez niewysłanie radia.

Delegacya wysłała iskrówkę do Rządu polskiego o przebiegu sprawy. zawiadamiając jednocześnie, że wraca do Warszawy. Iskrówkę tę bolszewicy wysłali.

Dodać należy, że bolszewicy 2-go b. m. postawili propozycyę, aby już 4-go odbyły się rokowania w sprawie traktatu pokojowego! **Oczywiście chodziło nie o rokowania, lecz o utrącenie rozejmu.**

Delegacya polska wyjechała z Baranowicz pociągiem, później jechała automobilem do Brześcia. W Brześciu czekano pół dnia, poczem delegatom **zawiązano oczy i dowieziono do szosy Brześć — Biała.**

Delegaci przeszli rzekę po resztkach mostu.

—•••—

Z sali rozpraw.

Kradzieże listopadowe przed sądem.

Przez dziesięć dni trwała rozprawa przed trybułem sądu D. O G. wydelegowanym z Krakowa, do osądzenia oszustw i kradzieży popełnionych w czasie walk listopadowych w 1918 r. na odcinku poczty głównej i gr. kat. seminaryum.

W czasie rozprawy prokurator cofnął akt oskarżenia przeciw trzem obwinionym zaś czterech pozostałych zasądzono po stwierdzeniu ich winy.

W czasie pożaru poczty między 10 a 15 listopada 1918 r. niejaki Maryan Lampert porozbijał kasy pocztowe i w rozgwarze bitwy pieniądze znajdujące się w kasach obecni przy tem w przeważnej części rozebrali. Bezpośrednim przełożonym ich w tym odcinku był por. Adolf Massar, który ostatnio odpowiadał za współwinę w tym postępku,

Gdy bryg. Mączyński został poinformowany o zaszłym fakcie rozkazał rotm. żand. Święcickiemu przeprowadzić rewizyę u osób przebywających w tym odcinku. U szeregowców dokonano rewizyi zaś oficerowie zwolnieni zostali od rewizyi po złożeniu słowa honoru, że udziału nie brali w rozdziale pieniędzy.

W czasie śledztwa M. Lampert zdołał zbiedz i mimo pościgu do dzis się ukrywa.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wczoraj ogłosił wyrok, mocą którego zasądzono A. Massara

na 4 lata ciężkiego więzienia,

degredacyę i utratę odznaczeń, za sprzeniewierzenie z zabranych z kas 600.000 kor. Kazimierza Mryca zasądzono na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, za współudział w kradzieży, bo znalezione w zabudowaniach poczty, jak twierdził, 150.000 kor. nie oddał swej przełożonej władzy, do czego był obowiązany.

Stefana Langera zasądzono na 15 miesięcy ciężkiego więzienia za współudział w kradzieży, bo otrzymane w czasie rozdziału 200.000 kor. w czasie rewizyi nie oddał żandarmeryi, ale wyrzucił przez okno na podwórze.

Justyna Dworskiego zasądzono na 1 rok ciężkiego więzienia za uczestnictwo w kradzieży, to jest współudział w rozdzieleniu pieniędzy zabranych z rozbitych kas, z których około 50.000 kor. zdołano mu odebrać.

Pozatem niektórych ukarano za pomniejsze występki, jakoto Dworskiego za samowolne wydalenie się ze służby, innych za przywłaszczanie sobie cudzych rzeczy itp., przyczem wszyscy zostali zdegradowani do szeregowców.

Śledztwo trwało dość długo i prowadzone było przez sądy wojskowe we Lwowie i w Przemyślu, a ostatnio sąd krakowski przeprowadził rozprawę. Oskarżeni korzystają z amnestyi Naczelnika państwa, wiec dwaj ostatni, po wliczeniu im aresztu śledczego do kary, wyszli już **na wolną stopę.** Dwaj piersi zastrzegli sobie 3 dni namysłu co do przyjęcia wyroku, prokurator zaś nie zgłosił zażalenia nieważności.

Bierność Warszawy wobec niebezpieczeństwa.

Warszawa sprawia wrażenie, jak gdyby nie uprzytomniała sobie stanu rzeczy na zacieśniającym się dokoła niej z każdym dniem bardziej na północy i na wschód. froncie bojowym.

Swoboda, beztroska jest cechą życia ulic Warszawy. Zapał patryotyczny nie ma tej cechy męskiego podniecenia i zdrowej energii, bez której jest tylko słomianym ogniem beztreściwej manifestacyi.

Nie byłoby nic bezrozumniejszego jak panika i popłoch. Ale na szczęście nie grozi to Warszawie. Grozi jej natomiast co innego. Grozi jej ospała bierność, leniwa bezczynność, mdły fatalizm, paraliż woli i czynu.

—•••—

Import mężów.

P. Paweł Carnot, profesor fakultetu medycznego w Paryżu, przejęty troską o przyszłość potęgi Francyi zagrożonej wyludnieniem już przed wojną, a która w czasie wojny utraciła około dwóch milionów mężczyzn, dochodzi do wniosku że Francya zwrócić się musi do krajów mających nadmiar mężczyzn i nawiązać z nimi stosunki umożliwiające jej import wielkiej liczby tego “materyału“.

Francya posiada dzisiaj o dwa miliony kobiet za dużo, tj. kobiet młodych, które mimo najlepszych chęci nie mogą wejść w stosunki małżeńskie. Każda trzecia kobieta w wieku macierzyństwa we Francyi jest dziś skazana na życie bezpłodne, na samotną starość.

Pociąga to za sobą w dalszej konsekwencyi utratę około sześciu milionów dzieci, co osłabia siły narodu.

W Europie niema prawie krajów o nadmiarze ludności męskiej, zato mamy je w Ameryce zachodniej, jak w drodze ankiety stwierdzić zdołał wymieniony profesor, szczególnie zaś Kalifornia, prócz złota, posiada znaczny zasób tak poszukiwanego dla Europy “towaru“. P. Carnot radzi wejść w porozumienie z tymi krajami, a stworzywszy we Francyi odpowiednie organizacye zapraszać do kraju mężczyzn Kalifornii — wszak Europa zaludniła onegdyś i jeszcze zaludnia Amerykę — zachęcać ich tu, by żenili się z Francuskami obietnicami lepszych posad i wynagrodzeń w stosunku do ilości dzieci, które mieć będą i w ten sposób ma nadzieję rozwiązać jedną z najbolesniejszych kwestyi swojej ojczyzny, która w innym wypadku nie będzie mogła korzystać z owoców oszałamiającego wprost tryumfu nad “boche'ami“.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 sierpnia.

„CHOCHLIK LWOWSKI“ Ludwikowskiego rozpoczyna w sobotę 7-go b. m. w sali Colosseum szereg przedstawień z wybintymi siłami. Bilety wcześniej u Gabryela.

—•—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•—

W ROCZNICĘ WYMARSZU LEGIONÓW żołnierz przebywający we Lwowie przeżywał radośnie tę wielką pamiątkę czynu. W czwartek wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze. Na widowni zaroiło się od (niebieskich i szarych mundurów. I ten z armii ochotniczej, i inny co utrudzony wrócił z frontu; bo go złuzowała świeżo nadchodząca brać, szedł do teatru pokrzepić duszę. Więc naprzód przemówił dr. Wereszczyński, który podniósł znaczenie tego pierwszego kroku ku wolności, uczynionego d. 6. sierpnia 1914 i wykazał potrzebę wytężenia wszystkich sił teraz, aby nie zmarnował się trud sześcioletni.

Na przedstawienie złożyły się wyjątki z “Kościuszki pod Racławicami“, producye artystyczne wykonane przez artystów opery i dramatu, odtańczony też został mazur przez artystów baletu.

W sali “Gwiazdy“ odbyło się równocześnie przedstawienie dla żołnierzy i odegrano “Leci liście z drzewa“ Wiśniowskiego.

Popołudniu w piątek odbyła się dla żołnierzy wielka zabawa na Cytadeli. Dużo było gwaru i wesołości, bo pogoda była cudna a rozmaitość programu zapewniała, że każdy znajdzie tam coś dla siebie.

Wieczór znowu przedstawienie w teatrze i znowu liczne drużyny żołnierskie przysłuchiwały się krwawym strofom pieśni Wiśniowskiego “Leci liście z drzewa“

DLA ODDZIAŁÓW OCHOTNICZYCH należy wszelkie przedmioty ekwipunku żołnierskiego oraz przedmioty codziennego użytku przesyłać do Oddziału Propagandy M. O. A. O. Lwów, Akademicka 5, II. p.

Potrzeba — łyżek, menażek; widelców; noży; guzików, grzebieni; wszelkich przyborów krawieczyzny, szewstwa; części umundurowania; czapek, plecaków; owijaczy; płaszczy; chlebaków; broni, maszynek do strzyżenia włosów; scyzoryków, płacht na wozy; bielizny; mydła; przyborów kancelacyjnych, przewodów telefonicznych; aparatów etc. etc.

WYSTAWA LUDWISARSKA. Zwracamy uwagę na otwartą w ubikacyach Muzeum Narodowego im. kr. Jana III. (Rynek l. 6) “Wystawę zdobnictwa ludwisarskiego“, która w historycznym systemie odtwarza pięciowiekowy dorobek w dziedzinie sztuki odlewnictwa bronzowego na ziemiach Małopolski, t. j od zamierzchłych czasów średniowiecza po koniec w. XIX.

Obok niezmiernie rzadkich i wyjątkowo ciekawych zabytków staropolskiego odlewnictwa dział moździerzy wojennych i wiwatówek, drogocennych i szczęśliwie zachowanych okazów sławnej i bogatej ongiś artyleryi lwowskiej, obok przepięknej statuy św. Michała Archanioła, arcydzieła kunsztu giserskiego Kaspra Frankego, Lwowianina (z 1639 r.), sharmonizowanego z wybornie modelowanym smokiem starszej roboty włoskiej z XVI. w. — przedstawiony jest nadto wyczerpująco w drugim oddziale wzmiankowanej wystawy rozwój równorzędnej z odlewnictwem armat produkcji przemysłu ludwisarskiego, t. j. rozwój odlewnictwa dzwonów.

Ten drugi dział eksponatów, dotyczący zdobnictwa dzwonowego, zainteresować powinien przedewszystkiem duchowieństwo, które po utracie zarekwirowanych przez państwa zaborcze dzwonów będzie musiało zaopatrzyć w niedalekiej przyszłości opustoszałe dzwonnice.

Miłośnikom starożytności polskich, archeologom, historykom sztuki i przemysłu artystycznego umożliwia otwarta wystawa bliższe zapoznanie się z niebadaną dotychczas gałęzią dawnego przemysłu.

“Wystawę zdobnictwa ludwisarskiego“, zaopatrzoną w wyczerpujące, na kilkuletnich badaniach źródeł archiwalnych oparte objaśnienia archiwarjusza miejskiego i jej organizatora dra Karola Badeckiego, zwiedzać można codziennie od godz. 9—1 rano i od 3—6 po południu.

STRZELANIE POLOWE. Ćwiczenia polowe w ostrem strzelaniu odbędą się w niedzielę dn. 8-go sierpnia br. o godz. 5-tej rano do godz. 5-tej po południu na placu ćwiczeń między drogą zamarstynowską do Grzybowiec Małych a lasem brzuchowickim.

Przestrzega się wszystkich okolicznych mieszkańców, że w czasie ćwiczeń wstęp na teren położony na zachód od drogi Grzybowic Małych bezwarunkowo wzbroniony, że przeto do wezwań posterunków na tej linii wystawionych należy się we własnym interesie bezwarunkowo zastosować.

WIADOMOŚCI TEATRALNE. Po uroczystych przedstawieniach, które odbyły się w teatrze miejskim w dniach 5. i 6. b. r. ku uczczeniu 6-tej rocznicy wymarszu brygady „Piłsudzkiego“, rozpoczyna teatr miejski, — rozumiejąc potrzebę uruchomienia tej instytucyi w chwili obecnej, przedstawienia zwykłe od soboty 7. sierpnia.

W sobotę dany będzie „Kościuszko pod Racławicami“, w niedzielę 8. sierpnia „Ponad śnieg“, w poniedziałek 9. sierpnia „Polska krew“ — operetka, we wtorek „Chrzesniak wojenny“.

Kasy teatralne sprzedają bilety na trzy pierwsze przedstawienia od soboty 7. sierpnia rano. Początek przedstawień o godz. 7. wieczorem.

Przygotowania do właściwego sezonu, który rozpocznie się w połowie września — pomimo poważnych trudności, jakie nastręcza chwila obecna — w pełnym toku.

OSZUSTWO KARTAMI CHLEBOWYMI. Od dłuższego czasu Zarząd konsumu konduktorów kolej. mimo ścisłej kontroli przez wydawanie kart chlebowych zaopatrzonych po obu stronach odmiennymi pieczęciami konsumu — widział że wyznaczona racya chleba na członków nie wystarczała. Zaczęto więc pilnie śledzić, aż wreszcie przyłapano 4 bm. rodzinę konduktora Pańczyszyna, która na dobrze podrobione fałszywe karty chleb pobierała. Sprawa oparła się o policyę — przeprowadzono reewizyę domową i znaleziono przybory do podrabiania tychże kart i zaaresztowano żonę i córkę. Zarząd konsumu złożył policyi 225 kart fałszywych na razie wycofanych z obiegu.

Epilog sprawy rozegra się przed kratami sądowymi.

APAGE SATANAS. W średniowieczu na różne sposoby walczyli z szatanem a obecnie na swój, nieskomplikowany sposób, walczył z pokusami pewien zamaszysty żołnierz. Dominik Hume, liczący lat 60, blacharz wyraził się dodatnio o prądach świecących ze wschodu, w obecności tego wojskowego. Ten zaś kolbą karabinu dźgnął szatana-vulgo Humego w twarz uszkodzając mu oko i policzki. Poturbowany udał się do Pogotowia rat. gdzie też przy opatrunku rozpowiedział rzecz całą.

NIEZDROWA ZABAWA. Wiktor Maliszewski, liczący lat 10, syn kolejarza; zabawiał się zsuwaniem po poręczy w realności przy ul. Tureckiej l. 2. Straciwczy równowagę spadł z wysokości I-go piętra, i złamał obydwie ręce oraz odniósł obrażenie wewnętrzne. Pogotowie rat. zaopatrzyło go na miejscu upadku i odwiozło na leczenie do szpitala św. Zofii.

ŚMIAŁKÓW PSY GRYZĄ. P. Sergij Krasnomowiec, ze Szpikołowic koło Krzemieńca; zajechał w ul. Nowej Rzeźni z wozem, i tu kupował towary. Wolf Brotman, liczący lat 28; z Białego Kamienia; śmiało i bez ceremonii przystąpił do wozu wyprzęgł konia i począł oddalać się czemprędzej. P. Krasnomowiec obserwując tę scenę zdala przytrzymał w pewnym oddaleniu Brotmana i sprowadził na policyę. Tu przyznał się Br. do usiłowanej kradzieży tego konia, wart. 20.000 kor. wobec tego odebrano mu 837 marek, które złożono wraz z innymi jego rzeczami w depozycie samego zaś Brotmana odprowadzono do aresztu.

KRADZIEŻE. Do balkonu na I piętrze w realności przy ul. Paulinów l. 20 nieznany złodziej przystawił deskę i tą drogą skradł rzeczy, wart. 3.800 mk. na szkodę p. Romana Raczyńskiego egzekutora podatkowego.

Marcinowi Łowczynowi we wsi Sołonej koło Przemyślan skradziono z pastwiska konia, wart. 8.000 marek.

UŁAN I DZIECKO. Pewien ułan 14 p. przechodząc zrana obok Zakładu dzieciątka Jezus zobaczył leżącego około 8 miesięcznego zmizerowanego chłopaka podrzuconego pod drzwiami zakładu. Razem z przywołanym żołnierzem policyi odnieśli dziecię do komisaryatu IV dzielnicy, gdzie zaopiekowano się podrzutkiem.

Z DNIA I NOCY. Anna Hr. usiłowała sprzedać około 15 sznurków koralików szklanych. Pan G. Norkowicz poznał je jako skradzione mu w listopadzie 1918 r. ze sklepu przy ul. Słonecznej l. 9. Ostatecznie na policyi skonstantowano, że korale te dała Hr. na sprzedaż Bronisława Dulgerówna, która znów rzekomo otrzymała je od dzieci pewnego dozorcy przy ul. Krasickich. Dugerównę aż do wyjaśnienia tej sprawy osadzono w areszcie.

W Pogotowiu ratunkowym zgłosili się do zaopatrzenia: Jan Stanel, lat 19; robotnik ze złamaną prawą ręką oraz Mozes Drogram, lat 49 którego złośliwy pies pokąsał w lewą nogę.

—•—

W FILII ZAPASU KONI we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej obok dworca Podzamcze odbędzie on będzie się w dniu 16. sierpnia br. o godz. 9. rano licytacya braków końskich.

Jako kupujący mogą brać udział w licytacyi jedynie rolnicy, którzy się wykażą potwierdzeniem władz administracyjnych lub Okr. Inspektoratu Pomocy rolnej, że prowadzą gospodarstwo rolne i koni potrzebują. Handlarze wykluczeni.

Obertyński ppłk. m. p.

—•—

PRACOWNICY KOLEJOWI Sekcyi utrzymania dróg żelaz. Lwów I. przez oficyała p. Górskiego złożyli dobrowolnie na ochotników (Żołnierza polskiego“) w markach: Arend Jan 100, Birecki Kazimierz 20 Bolibrzuch Jan 50, Bukofaj Józef 100, Danielak Jędrzej 50, Glinkowski Józef 20, Grzeszczuk Józef 10; Głowiński Józef 20, Gruszka Fraanciszek 100, Ginda Józefa 10, Grocholska Anna 5, Górski Tytus 200; Grzeszczuk Wawrzyniec 50, Hawryszków Tadeusz 30 Hahn Petronela 5, Hrycyszyn Teodor 20, Jurdyga Ignac 20, Juszczyszyn Zofia 10, Kuźma Michał 20; Kulak Marcin 20, Kulak Katarzyna 5, Kuszarecki Wawrzyniec 10, Kotliński Jan 50, Konik Franciszka 10; Kowal Piotr 20, Kondziola Michalina 20, Kott Michał 20, Koziarska 20, Koziarski Tomasz 50; Koziarski Jan 10, Kotusiński Karol 100, Konik Mikołaj 10; Kowalski Edwaard 10, Kucharski Józef 10, Kozakiewicz Józef 20, Kryształ Józef 20, Królik Władysław 20, Letki Jędrzej 10, Lastawiecki Michał 30; Lis Piotr 40, Lewicki Jędrzej 20, Łotocka Zofia 5; Łopuch Jan 10, Maciaszek Henryk 30, Mazurkiewicz Jadwiga 5, Mazurkiewicz Franciszek 50, Mazepa Jakób 20, Molendowska Michalina 20, Molendowska Julia 20, Miśków Maryan 100, Mazepa Jan 10; Marciniak Jan 20, Marszałek Mikołaj 50, Markowski Wacław 15, Mendoń Michalina 20, Milor Julia 20; Noryński Marcin 10, Oblicki Mikołaj 20, Ostrowski Mikołaj 100, Pawiuk Anna 5, Pohorecka Julja 5; Paluch Teodor 30, Parałyk Bazyli 10, Pawłowski Jan 5; Radomski Adam 100, Rebchezy Michał 100, Różańska Julia 5, Stypuła Józef 20, Szych Julia 5; Szpin Marya 5, Schäffernacker Matrona 5, Sysak Karolina 10; Szczygielska Zofia 10, Serwatczak Józef 50, Sochor Tymko 20, Szuplak Piotr 50, Stopiński Jędrzej 10; Sosnowski Maksym 16, Sosnowski Józef 7, Stopiński Franciszek 10, Sworeń Mikołaj 10, Tarniowy Antoni 20, Trojan Franciszek 30, Wolański Jędrzej 20; Witaszewska Anna 20, Witaszewski Zacharyasz 20 Wer Wojciech 20, Wróbel Szymon 20, Zarzycki Dmytro 20, Znajda Jan 50, Zieliński Józef 20, Kamberski Kazimierz 50, Molendowski Jan 20. Razem 268.800 mk.

—•—

Dmowski ewakuował się do Poznania

WARSZAWA. 6 sierpnia. (Tel. wł.) Roman Dmowski ewakuował się do Poznania nie chcąc utrudniać obrony stolicy.

—o—

Niemojewski zawiesił „Myśl niepodległą“.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Andrzej Niemojewski zaprzestał wydawać „Myśl niepodległą“ jak podaje, z powodu trudności cenzuralnych.

—•—

Urodzaj w polu a głód w mieście.

Rok obecny w Polsce, oraz w państwach sąsiednich, jako to: w Rumunii, Bułgaryi, Węgrzech i Jugosławii jest niezwykle urodzajny tak, że nietylko zbiory pokryją wewnętrzne zapotrzebowanie, ale wystarczą i na wywóz. Gdy dodamy, że ziemniaki i buraki wybornie się udały to na pewno można się spodziewać, że w tym roku tłuszczu nam nie zabraknie bo jest czem tuczyć nierogaciznę.

Na podstawie danych rząd oblicza że będzie można wywieść zagranicę około 70,000 ton cukru, w celu poprawienia naszej waluty.

Gdy dodamy, że przetrwaliśmy szczęśliwie okres do ukończenia żniw bez głodu, a w wielu magazynach rządowych są jeszcze znaczne zapasy mąki, możemy z dobrą otuchą patrzeć w przyszłość.

Mimo tej różowej rzeczywistości, ogół ludności u nas z trwogą patrzy w przyszłość. Gdy przejdziemy się placami targowemi widzimy stosy pieczywa, góry mąki, krup itd. lecz wszystko to jest w tak szalonych cenach, że ogół na zakupno w minimalnych nawet ilościach tych artykułów spożywczych nie może sobie pozwolić.

Ceny w handlu tym „wolnym" wynoszą: 1 kg. mąki do 50 mk., masła 240 mk., słoniny 160 mk., wieprzowiny 110 mk., cukru do 100 mk., kaszy 50 mk., bochenek chleba 35 mk., itd. Gdy zważymy, że obecnie panuje stałe bezrobocie w wielu zawodach, lub gdy wspomniemy, że wielu emerytów inwalidów itd. pobiera miesięcznie od 300 do 500 mk. to dziwić się nie możemy, że czarny pesymizm ogarnął szerokie masy społeczeństwa i ludzi wprost nie życzliwie nastraja dla własnego rządu.

W miasteczkach wschodniej Małopolski ludność przeważnie jest bezrolna i ona to najbardziej odczuwa ciężar obecnego rozwielmożnionego paskarstwa. Dają się słyszeć goryczą przepojone głosy, że jeszcze w roku 1919 1 kg. słoniny kosztował 16 kor. dziś jednak i za 100 marek nikt jej nie otrzyma.

Wynikiem tych potwornych stosunków jest indyferentne odnoszenie się mas do warszawskiego rządu, który swą indolencyą doprowadził do tego stanu.

Znawcy stosunków zgodnie twierdzą, że obecnie w kraju jest większa ilość bydła i trzody chlewnej niż przed 1914 rokiem. Ceny bydła spadły nawet na targu — mimo tego w ostatnich dniach ceny mięsa paskarze

podwyższyli o 10 marek

na 1 kilogramie.

W mieście „ginącem z głodu" we Wiedniu ceny wiktuałów obecnie są następujące: 1 kg. fasoli 8 kor., sałaty 2 kor., ogórków sprowadzanych z Czechosłowacyi 2 kor. Bochenek chleba poza kartkowy o wadze 1400 gr. kosztuje 32 kor. itd.

Pisaliśmy już o tem wiele razy lecz wszelkie apele nie wielki odnosiły skutek. Dziś jednak zwracamy się do nowego ministeryum z wezwaniem, by natychmiast wglądnęło w tę sprawę.

Jeżeli nie można Urzędu walki z lichwą zniewolić do pracy z lepszym skutkiem, rząd winien energicznie zabrać do sanacyi swych central jak Pozappu i t. p. Już wiele razy zwracaliśmy uwagę, że z nich płynie zło i że one przodują w podbijaniu cen w magazynowaniu towarów, i wszelkiego rodzaju nadużyciach.

Gdy wszelkie poprzednie apele były głosem wołającego na puszczy, dziś tuszymy, że obecny rząd spełni swą powinność i rozpocznie walkę z paskarstwem by umożliwić życie milionowym masom, które mimo urodzaju i nadmiaru artykułów spożywczych, formalnie giną z głodu.

Prasa francuska i opinia publiczna.

„Arbeiterzeiturng" pzynosi następującą notatkę:

Francuski kolega odwiedził w przejeździe redakcyę „Münchener Post" (organ socyalistów bawarskich). Pytamy go dyskretnie — pisze organ ten — o ile prawdziwa jest pogłoska, wedle której Polacy mogliby przypisać niepowodzenie swoje i klęskę zachęcie, jaką ich awanturnicza wyprawa znalazła u Francuzów. Odpowiedział na to: Pogłoska jest uzasadniona i bezpodstawna zarazem. Francya o Polsce nie wie więcej, niż mój dawny kolega szkolny a teraźniejszy senator, mąż stanu B., który mówił o Austryi przy egzaminie, że jest to olbrzymie państwo dwugłowe, na południu od Berlina. Lud francuski, a należy do niego przeważnie także tłum posłów i senatorów, tem łatwiej wierzy, im mniejsze pretensye ma się do jego rozumu.

Co się tyczy Polski, nie byłoby się nikomu z Francuzów śniło torować drogi awanturze warszawskich moskalożerców, ale gdy do tego przyszło, zaczęły pisać „Journal", „Matin" „Echo de Paris", „Libre parole", „Figaro", „Gaulois", że państwo Sobieskich, musi odrodzić się w starych swoich granicach, pełen chwały, dzielny, szlachetny naród musi zapanować nad czarnoziemem kijowskim i posiąść Bałtyk i Morze Czarne, a wtedy rozkwitnie kraj Maryi (?) w dawnej swej świetności i koniec położy groźnemu bolszewizmowi. Dla przeciętnego burżuja było to więcej niż wystarczające, aby mi, łością gorącą pieścić myśl o przewadze polskiej nad krajem szerokich nizin i bezmyślni filistrzy mieli szerokie pole...

Inna znowu rzecz, dlaczego prasa bulwarowa była zwolenniczką jak najobszerniejszej Polski. Znam człowieka, który entuzyazm swój dla niej odnalazł za 40.000 franków, a takich nie mało.

Kolega wskazał z uśmiehem na „Humanité" i mówił dalej:

To, co Morizet opowiada w swym artykule z 22. lipca w prasie bulwarowej, zgodne jest z faktami. W latach 1913 i 1914 prasa ta schowała do kieszeni 2 i pół miliarda franków, aby pozyskać Francyę dla pożyczki tureckiej, jakkolwiek dobrze wiedziała, że celem tej pożyczki było nabycie przez Turcyę, będącą wówczas pod zupełnym wpływem niemieckim, okrętów pancernych i dział.

Oto jak wygląda opinia publiczna Francyi — zakończył ów francuski dziennikarz — i będzie to trwało dopóty, dopóki prasa francuska czyhać musi na sposobność, kiedy „pieniądz nie gra żadnej roli". Może najlepiej jest w innych krajach, ale nigdzie pieniądz nie gra takiej roli iak w Paryżu. A nauka moralna z tej bajki? Niema żadnej moralności.

Formacye wojskowe na Węgrzech dla obalenia republ. austryackiej.

W nocy z 29. na 30. lipca do Fürstenfeld, małej mieściny styryjskiej, położonej tuż przy granicy węgierskiej, wpadł oddział uzbrojonych mężczyzn, sterroryzował ludność, rozbroił władze i żandarmeryę, a następnie ze składu broni zabrał trzy automobile, uzbrojenia i mundury i oddalił się w kierunku granicy węgierskiej. — W prasie austryjackiej zawrzało. Ogólnie podejrzywano węgierskich oficerów.

Sprawa zaogniła się i doprowadziła do wymiany not dyplomatycznych między Austryą a Węgrami. Wszczęte śledztwo dało jednak ciekawe a niespodziewane wyniki.

Okazało się bowiem iż w Zala-Egerzseg na Węgrzech został sformowany legion austryjacki, którego celem jest obalenie obecnego republikańskiego ustroju w Austryi i zastąpienie go monarchistycznym. Członkowie tego legionu dokonali napadu.

Jak donoszą, ma istnieć na Węgrzech 5 takich obozów, w których grupują się austryaccy przewrotowcy, którzy — jak się zdaje — zamierzają wkrótce przejść do akcyi czynnej i w tym celu nietylko zaopatrują się w broń, lecz wysyłają do Wiednia swoich emisaryuszy, celem przygotowania gruntu dla przyszłego wystąpienia.

3 dnia.

KŁOPOTY PANA „RADCY DWORU".

Pana radcę „dworu" spotkałem w tramwaju mocno zaaferowanego.

— Dobrze, że pana widzę! — zawołał uradowany, ściskając mi rękę.

— Sługa pana radcy dworu, dobrodzieja!...

— Panie kochany, jestem w kłopocie niełada i seryo nie wiem jak z tego wybrnąć. Ten przyjazd Excellencyi Prezydenta Witosa, kością mi w gardle stanął! Wyobraź pan sobie, że ja, który bez zająknięcia witałem Excellencye Huyna, Czernina, i arcyksiążąt krwi — nie mam teraz pojęcia jak się ubrać na powitanie Excellencyi Witosa! Głowa mi pęka, panie szanowny...

— A w czemże ja pomóc mogę panu radcy dworu?

— Może pan znajdzie jakiś punkt wyjścia. Uważają pana za demokratę i człowieka umiejącego się znaleść się w każdej sytuacyi życiowej.

— Cóż ja, panie radco dworu, dobrodzieju...

— Widzi pan, ja miałem swój plan, ale musiałem go zmienić, ze względu na obecne stosunki demokratyczne. Chciałem zjawić się w „szlusroku" z wszystkimi orderami. Mam nawet „Ritterkreuz des Leopoldordens II Klasse" — a tu powiadają, że to nie wypada... Panie kochany, po 35 latach służby, „nie wypada" mi jawić się w orderach, uzyskanych za wierną i uczciwą służbę... Ot, czasy... czasy!...

— I cóż pan radca dworu postanowił?

— Hm!... Sam nie wiem. Wezmę chyba popielatą marynarkę, białą kamizelkę i spodnie w bronzowe kratki...

— To będzie w sam raz! — zawyrokowałem.

— A może ubrać czarny „gehrock", popielatą kamizelkę i jasne spodnie?

— To będzie bardzo dobrze!

— Wie pan — rozmyślłem się! Taki ludowy prezydent ministrów, zapewne niechętnym okiem patrzy na „gala"... Ubiorę białe, płócienne ubranie i wykładany kołnierzyk...

— To będzie także bardzo dobrze!

— E, wie pan co? Pójdę w sportowem ubraniu. Popielaty „jagdrock", zielona kamizelka i priczezy z butami...

— O, to będzie w sam raz!

— A może ubrać zwyczajną bluzę urzędniczą z dystynkcyą „hofrata"?

— To będzie bardzo dobrze!...

— A możeby tak bez krawatki i w zwyczajnem...

— Najmocniej przepraszam pana radcę dworu — przerwałem — ale ja muszę już wysiąść.

— A no nie przeszkadzam, kochanemu panu. Sam będę sobie musiał poradzić.

Uścisnęliśmy sobie ręce i wysiadłem na przystanku.

A gdy wóz miał ruszyć, wyskoczył raptem pan radca dworu z tramwaju i chwyciwszy mnie za guzik u surduta, rzekł uprzejmie: „Wie pan, namyśliłem się! Zdaje się, że ubiorę przecież „szlusrock" z „Ritterkreuzem Leopolda II klasy!"...

RAORT.

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Celem wykupna asygnat na chleb, który w przyszłym tygodniu sprzedawany będzie po dotychczasowej cenie i o dotychczasowej wadze, zechcą się zgłosić w niejskim Zakładzie aprowizacyjnom pp. Kupcy rejonowi dzielnicy I., II., III., IV. i V. dnia 10. sierpnia (we wtorek), pp. Kupcy rejonowi dzielnicy VI., pp. Zarządcy konsumów i zakładów dnia 11. sierpnia (w środę).

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Zakład aprowizacyjny miejski we Lwowie (ul. Bema 21.) przyjmuje oferty najchętniej wprost od producentów z Małopolski na zakupno wczesnych ziemniaków z natychmiastową dostawą.

Ronadto Zakład zakupi kilka wagonów jabłek celem przeróbki na marmoladę.

Miejski Zakład aprowizacyjny

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.